Nr 43. ROK 1840

PIĄTEK 21 LUTEGO.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedzieli i świąt uroczyst. w druk. St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące Złp. 10. miesięcznie Złp. 4.

Imiona Rzymskie.
Jutro Paschaz. B. i K. S. Pi.

Imiona Sławiańskie.
Jutro Wrocisława.

# Gazeta Krakowska.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

| Dzien godzina | Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiej | Stopnie zimna podług Reaumura | Psychometr | Wiatr | Stan Atmosfery | Zjawiska napowietrzne i różne uwagi |
|---|---|---|---|---|---|---|
| 20 6 | 27" 7, 516 | — 8, 9 | 0, 89 | Zachodni średni | Pochmurno | Snieg |
| 2 | 8, 215 | — 6, 6 | 0, 82 | ZPł Zachodni słaby | Pogoda z Chmurami | |
| 10 | 9, 270 | — 10, 0 | 0, 81 | Pn Zachodni średni | Pochmurno | Snieg |

## Wiadomości krajowe.

— *Kraków dnia* 19 *Lutego.* —

Wiosenne dni, które trwały od 20 stycznia, z małemi odmianami, do 12 b. m. od piątku, zamieniły się znowu w twardą zimę, tak dalece, że w sobotę 15 b. m. lody na Wiśle zaczęły się formować; wczoraj zaś spadł tak gęsty i mroźny śnieg, że dziś przy wzmacniającym się mrozie, nastąpiła sanna wyborna.

Karnawał tegoroczny, nadzwyczaj jest ożywiony. Bale prywatne i publiczne prawie ciągle po sobie następują, a reduty bywają dwa razy w tydzień, to jest we czwartki i w niedziele. Ostatnia, podobnież jak przeszło-niedzielna, napełniła sale P. Knotza aż do natłoku.

Pomimo atoli tak licznych zabaw karnawałowych, i teatr nie jest opuszczany. Na widowisku piątkowem, w którym to dniu pierwszy raz grany był dramat pod nazwą. *Życie snem* wszystkie loże, parter i galerya aż do natłoku były zapełnione. Sztuka podobała się powszechnie, powtórzona w niedzielę, dość także liczną zgromadziła Publiczność. Wczoraj w *Rozmaitości* grano dwie komedye: *Czarny człowiek* i *Bankructwo Partacza*, w ostatatniéj Pan Ładnowski wybornie graną rolą Dratewki szewca, ubawił serdecznie widzów, którzy i tu także wszystkie miejsca zapełnili; — w końcu wywołano P. Ładnowskiego. — Ulubiona artystka Panna Teressa Palczewska zachwycała Publiczność szczytną grą swoją w dramie *Życie snem*; Publiczność Krakowska pragnie przyswoić sobie na zawsze ten piękny talent, który scenie tutejszéj nadaje nowy ruch i życie. Dziś na widowisku benefisowem, Panna Palczewska będzie w końcu tańczyć solo mazura. Grane będą w tym dniu dwie komedye: *Brat i siostra i Antoni i Antosia.*

W krótce dany będzie nowy dramat z francuzkiego P. Dumas pod nazwą *»Aldini,»* w pięciu obrazach. Jest to najnowsze arcydzieło tego autora.

## Wiadomości zagraniczne.

— *Wiedeń* 1 *Lutego.* —

Z Konstantynopola miały nadejść nadzwyczajną drogą nader ważne depesze. O ile słyszeliśmy w tym przedmiocie, porta przekonana o otwartéj nieprzyjaźni Mehmeda-Ali, podała wszystkim poselstwom notę, w któréj żąda prędkiego ostatecznego rozstrzygnienia

swojej sprawy. Ma to mieć związek częścią z połączeniem flot w porcie Alexandryi a częścią z doniesieniami z tego miasta, które także zdają się zapewniać, że Mehmed Ali nie ma wcale zamiaru uledz. Dla tego zdaje się coraz więcej pewności nabierać to mniemanie, że bieżący a najdaléj przyszły miesiąc, tą lub ową drogą przyprowadzi kwestyę wschodnią do rozwiązania.

*— Paryż 4 Lutego. —*

Wczoraj wieczorem był bal w Tuilleries nader świetny. Rozdano więcej niż 4.000 biletów zapraszających. Król i jego dostojna rodzina nie długo dali na siebie czekać. Najwięcéj zwrócił na siebie uwagę xiążę Joinville który przybył w bogatym marynarskim ubiorze. O godzinie 1 rozpoczęła się wieczerza, wszystkie damy udały się za dworem, a mężczyzni wezwani zostali do stołu, o godzinie 2. Tańce trwały do godziny 4 z rana, królewska rodzina oddaliła się już o godzinie drugiéj. Wszyscy xiążęta i xiężniczki mieli udział w tańcu, wyjąwszy xięcia Orleans. Trzy damy szczególniéj odznaczały się swoim bogatym ubiorem. Pani Schickler, żona Rodschilda i jedna hrabina włoska. Xiążę Sonto i hrabia Rodolf Appony zwracali także powszechną uwagę przez piękną postawę i bogaty strój narodowy.

*Indicateur de Bordeaux* donosi że tamtejszy arcybiskup p. Donnet, został mianowany arcybiskupem paryzkim. *Moniteur parisien* zaprzecza téj wieści.

*— Algier 25 Stycznia. —*

Pułkownik de Sallé, zięć marszałka Valée został mianowany szefem sztabu w Afryce. Paropływ Papin który w nocy 24 b. m. z Oran tu przybył przepływając koło Cherchel rzucił do tego miasta kilka bomb i kul, stosownie do rozporządzenia marszałka Valée, który dla ukarania za rozboje morskie których się Arabowie dopuszczali postanowił zniszczyć to miasto, i kazał aby każdy okręt francuzki przepływająy tamtendy pewną ilość bomb i kul na nie wyrzucił.

*— Madryt 27 Stycznia. —*

Jenerał Valdez, który jak wiadomo złożył urząd jeneralnego kapitana Katalonii został odwołany do Madrytu, i ma objąć dowództwo gwardyi.

W Santandar exaltyści obchodzili swoje zwycięztwo w wyborach przez sztuczne ognie i inne publiczne oznaki radości.

Podczas gdy w Barcelonie wszyscy zajmują się wyłącznie wyborami, karliści przebiegają po całéj prowincyi. Silny korpus gerylasów zajął w dniu 20 Vedra między Ripol i Olot i spalił okolice, a Balmaseda nie dawno przedsięwziął rekonesans pod samemi bramami Barcelony.

Były jeneralny kapitan Katalonii hrabia Cleonard, został powołany do Madrytu, mniemają że poruczone mu będzie jakie dowództwo.

Piszą z Barcelony, że Cabrera w dniu 7 stycznia po pierwszy raz wstał z łoża słabości.

Oprócz wyborów ciągle tu zajmują się prawie wyłącznie kwestyą względem opatrzenia armii w żywność, które na teraz przynajmniéj nie jest zabezpieczone. Ponieważ rząd nie dotrzymał słowa liwerantom, dla tego i oni sądzą że nie są winni dopełniać swoich zobowiązań, a armia zaczyna już uczuwać skutki tego.—Minister wojny Narvaez podniesiony został do stopnia jenerała porucznika, który to stopień należy do najwyższych godności w Hiszpanii.

*— Dnia 27 Stycznia. —*

Jeden korpus karlistowski do tego stopnia posunął swoje zuchwalstwo, że odważył się wkroczyć do Alcala de Henares o 6 leguas od stolicy i tamże rozpisał liwerunek żywności.

Xiążę Vittoryi uderzył na miasto Segura, ale został silnie odparty przez garnizon.

Nawet krystyndskie dzienniki donoszą już o wyzdrowieniu Cabrery, tudzież że w skutku tego we wszystkich kościołach Aragonii i przyległych prowincyi nakazano śpiewanie *Te Deum.*

*— Saragossa 30 Stycznia. —*

Wojsko karlistowskie i mieszkańcy zajętych przez nie okręgów obchodzili grzmotem dział i uroczystem *Te Deum* powrót do zdrowia Cabrery. Potwierdza się że Zurbano przy śmiałym napadzie na Segurę odniósł niejakie korzyści, karliści z znaczną stratą cofnęli się do twierdzy.

Wszystkie raporty zgadzają się, że armia Espartera stoi w gotowości do wielkich operacyi. Wszystkie wojskowe drogi Nawarry i prowincyi baskijskich są prawie pokryte wozami i trzodami bydła, które udają się do niższéj Aragonii.

*Eco del Aragon* z d. 1 lutego nie wspomina o zdrowiu Cabrery.

## Rozmaitości.

### CHINY.

#### Obrazy Kantonu.

*(Z listów francuzkiego misyonarza.)*

(Dokończenie.)

Pan burmistrz Kantonu, przekonał się wkrótce, że mój występek nie był tak wielkim; ale napomniał mię surowo, żebym się tego drugi raz nie dopuszczał. Rozkazał jednemu oficerowi i kilku żołnierzom, aby mię do faktoryi odprowadzili i donieśli o tém naczelnikowi kupców, aby oni i jego gilda baczniejsze odtąd na mnie oko zwracali.

Ta mała a nie bardzo przyjemna awanturka ten przynajmniej miała dobry skutek, iż nazajutrz mianowano mandaryna, który nam miał do Pekinu towarzyszyć. Było to 7 czerwca, odjechaliśmy jednak dopiero 19 tegoż miesiąca.

Ponieważ w pierwszych moich wycieczkach do Kantonu, mogłem bez żadnéj przeszkody przechadzać się po mieście, żadna przeto z niewielu tamtejszych osobliwości nie uszła mojéj uwagi, ale z tych, które z ulicy widzieć można. I tak na drugiem piętrze jednego domu, którego fasada wychodziła na jedną szeroką ulicę, widziałem zegar wodny, którego jednak dokładnie opisać nie mogę, bo nie mogłem przyjrzeć mu się z bliska. Widziałem tylko, że woda z dużego naczynia kroplami zciekała w inne małe niżéj stojące. Wyższe naczynie było z gliny, niższe z żelaza, w tém ostatniém była sztabka na stopnie podzielona, oznaczająca godziny. Najznakomitszym gmachem tego miasta jest wysoki nad calém miastem panujący kościół, w którym przez niejaki czas spocząłem. Tak zwane pałace urzędników magistratu, odróżniają się od domów prywatnych prawie tylko dłuższemi frontami i wielkiemi dziedzińcami, które są murem otoczone i drzewami zasadzone. Niektóre ulice są szerokie i piękne, ale większa ich część jest ciasna i niepozorna. Wszędzie widać tak zwane honorowe bramy, poświęcone zasłużonym ludziom, te pomniki czynią przyjemne, ale nie majestatyczne wrażenie.

Chociaż Europejczykom wolno tylko zwiedzać niektóre blisko faktoryi położone ulice jednakże przed wdzianiem jeszcze chińskiego stroju zwiedzałem kilkakrotnie całe przedmieście. Pewnego dnia puściliśmy się na wschodnie przedmieście, które dość daleko od faktoryi i zupełnie oddzielone leży. Przeszło godzinę szliśmy wzdłuż murów miasta i przybyliśmy na otwarte pole bez przeszkody. Zachęceni tém powodzeniem, opuściliśmy mury, aby przejść się po wzgórzach i wioskach okolicznych. Wszystkie wzgórza ujrzeliśmy pokryte grobami. Spotkaliśmy wiele przystojnie ubranych osób, które po większéj części były niesione w lektykach. Z początku nas to nie dziwiło, bo wiedzieliśmy, że Chińczycy niechętnie pieszo udają się na spacer, ale powiedziano nam, że to był dzień w którym obchodzono pamiątkę zmarłych, i ci których spotkaliśmy, udawali się na złożenie hołdu cieniom swoich przodków i rodziców.

Byliśmy około pół mili od miasta oddaleni na północnéj stronie Kantonu, spotkaliśmy kulejącego młodego człowieka, który rzekł do nas zepsutą angielszczyzną: »Panowie zgubiliście drogę do faktoryi, nie lękajcie się, ja was doprowadzę na miejsce.« Szedł obok nas i często powtarzał: »Nie bójcie się.« Wkrótce potém ukazał się drugi młody człowiek, z którym pierwszy zamienił ukradkiem kilka spojrzeń. Pomówili z sobą kilka słów i szli razem za nami. Przeczuwałem jakiś zły zamiar i moje podejrzenie okazało się wkrótce słusznem, bo nowo przybyły co chwila dotykał naszych kieszeni. Zaczęliśmy myśleć nad sposobem pozbycia się tych nieproszonych towarzyszy. Mały kompas, który dobyłem z kieszeni przekonał mię, że idziemy w stronę przeciwną faktoryi. Niewątpliwie te łotry chciały nas zaprowadzić do jakiegoś znanego sobie domu, i tam z pomocą kilku podobnych jak sami urwiszów obedrzeć, co już wielu Europejczyków w okolicy Kantonu spotkało. Zwróciliśmy się odważnie mimo wołania nieproszonych przewodników. Na szczęście nie mieli oni przy sobie kijów ani broni, a w twarzy ich okazywało się zbyt mało odwagi i dla tego mogliśmy nie bać się ich, póki ich tylko dwóch było. Puściliśmy się pierwszą poboczną drogą, która zdawała się prowadzić do miasta, ale ponieważ ta droga szła przez pole kukurydzy, przeto łotry pobiegły naprzód chcąc nakłonić włościan, aby nam nie dozwolili przejścia. Ale na szczęście nie znaleźli podobnych sobie i poprzestano na zawołaniu na nas że tędy nie ma przejścia. Uczyniliśmy jakbyśmy nie słyszeli tego i szliśmy daléj i wkrótce znaleźliśmy się niedaleko północno zachodniego przedmieścia. Aż tu szli za nami dwaj urwisze. Ponieważ zamiar ich nie udał się, przeto jeden z nich zbliżył się z tyłu do mego towarzysza i wyrwał mu parasol i uciekł co siły. Przeszliśmy przed-

mieście bardzo spokojnie, ponieważ ta część miasta była nam dobrze znaną. W ciągu sześciu godzin obeszliśmy całe miasto.

Chociaż widziałem prawie wszystkie części Kantonu wewnątrz i za murami, nie mogę nawet w przybliżeniu obliczyć ludność tego miasta. Ponieważ Chińczycy bardzo ciasno mieszkają, rozumie się więc, że mała bardzo przestrzeń, mnóstwo niekiedy osób obejmować musi, ale podanie jakoby Kanton liczył dwa miliony dusz, jest podług mego mniemania bardzo przesadzone. Miasto wewnątrz murów nie jest obszerne, możnaby je zapewne w dwie godziny obejść, a jeszcze w nim znajduje się góra i znaczne grunta uprawne. Najwięcej jeśli mogę przypuścić ogół ludności na 300,000 dusz. To przedmieście w którego końcu leżą europejskie faktorye, jest więcej zaludnione od innych i prócz tego należy uważać na tysiączne rodziny żeglarzy i rybaków, którzy w swoich czółnach żyją i umierają na rzece Ta-ho; mimo to jednak, zdaje mi się, że obliczywszy lądowych i wodnych mieszkańców, nie doliczyłoby się w Kantonie więcej jak do miliona dusz.

*Smierć przez zbyteczne palenie cygarów.*

Pewien młody człowiek w Lipsku wyznał na śmiertelnem łożu, że najprzód ociemnienie, a potém zawczesną śmierć swoją niczemu innemu, jak tylko zbytecznemu paleniu cygarów ma zawdzięczyć. Po śmierci otworzono jego ciało i przekonano się, że płuca jego w całem tego słowa znaczeniu, jak skóra wysuszone były.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

*Od dnia* 20 *do dnia* 21 *Lutego.*

Celiński Alexander ob., Moszczyński ob., Borkowski Xawery ob., Płonski Wincenty ob., Grodzicki Franciszek ob., Frytz Józef ob., z Polski — Sokorowski Ignacy o., z Galicyi.

*Wyjechali z Krakowa.*

Makomaska Marya ob., Hilinski Józef ob., Paszewska Matylda ob., do Polski.

# Doniesienie Urzędowe.

*Nro* 545.

WYDZIAŁ SPRAW WEWNĘTRZNYCH I POLICYI W SENACIE RZĄDZĄCYM

*Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i jego Okręgu.*

Podaje do wiadomości publicznéj, iż w dniu 26 b. m. i r. o godzinie 10 przed południem odbywać się będzie w biórze Wydziału Spraw Wewnętrznych i Policyi licytacya publiczna *in minus*, na dostawę mąki macówki dla starozakonnych obwodu kazimierskiego, na następne w roku bieżącym święta Wielkanocne potrzebnéj, a to pod warunkami, które każdemu żądającemu w temże biórze okazanemi zostaną. Chęć licytowania mający, opatrzeni w *vadium* kwotę złp. 1800 wynoszące, w miejscu i czasie powyż oznaczonych zgłosić się nieomieszkają.

Kraków dnia 15 lutego r. 1840.

Senator prezydujący
X. Łetowski.

(1r.) Referendarz L. *Wolff*.

# Doniesienie prywatne.

Osoba posiadająca gruntownie język rossyjski, życzący sobie dawać lekcye [także podejmuje się pisać noty i petycye w tymże języku. Dowiedzieć się można w domu W. Szydlowskiego, za mostem Zwierzynieckim, lub w kantorze Gazety Krakowskiéj. Od tejże osoby można brać wzamowionych godzinach lekcye języka angielskiego.

Młodzieniec znający dokładnie języki; polski, niemiecki, francuzki i łaciński, życzy sobie być umieszczonym jako gouverner tu lub w Królestwie Polskiem. Bliższa wiadomość w Redakcyi Gazety Krakowskiéj.

Podpisany przybywszy do tutejszego miasta donosi szanownéj publiczności, iż posiadając sposób wygubienia szczurów, myszy, kretów, i gąsienic, podejmuje się z takowych tak budowle jak i ogrody w ciągu dwóch dni zupełnie oczyścić. Osoby życzące sobie korzystać z mego wynalazku znaleść mnie mogą w Podgórzu u pana Lozer pod Nrem 5.

Klemens *Pück* z Węgier.